

Warunki prenumeraty:

W miejscu: rocznie 1-20; półrocznie 60 ct.; kwartalnie 30 ct. — W miejscu z odsejką do domu, kwartalnie 35 ct.

Na prowincyi: rocznie 1-50; półrocznie 80 ct.; kwartalnie 40 ct.

Do Niemiec: rocznie 3 marki.

Do Francji: rocznie 6 franków.

Numer pojedynczy 6 ct.

NOWY ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.

Organ partji socjalno-demokratycznej.

Redakcja,

administracya i ekspedyca
u'. Ormiańska I. 29 I. p.

Wszelkie przesyłki adresować należy:
Kornel Żelazkiewicz ul. Ubocz I. 3.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nie zwraca się.

Pojedyncze numera nabywać można
w biurach dzienników p. Plona, ulica
Karola Ludwika i p. Olszewskiego, ulica
Kilińskiego.

Wydawca: Antoni Mańkowski.

Wychodzi drugiego i czwartego piątku każdego miesiąca.

Odpowiedz. redaktor: Józef Hudec.

Towarzysze! Robotnicy!

Z dzisiejszym numerem rozpoczynamy drugi (względnie piąty) rocznik „N. Robotnika”.

W każdej chwili stało pismo nasze wiernie na straży interesów robotniczych i starało się braciom nieść światło wiedzy.

Towarzysze, widzieliście, że „N. Robotnik” szczerze was broni i wy mimo kłamstw i oszczerstw naszych nieprzyjaciół garneliście się coraz więcej pod ten czerwony sztandar socjalizmu, który pismo nasze rozwinęło.

Dziś po czteroletnim istnieniu, „N. Robotnik” ma grunt dość pewny, pomimo to potrzeba mu niezmiernie poparcia wszystkich uświadomionych braci.

Towarzysze, dalej do dzieła! Niech każdy z woienników i prenumeratorów na nowy kwartał bodaj jednego nowego abonenta pozyska, niech się stara usządzić rozszerzać wiadomość o naszej gazecie.

Żądajcie „N. Robotnika” wszędzie w piwiarniach i restauracjach, gdzie schodzicie się na pogawędkę.

Towarzysze, dzisiejszy numer wysyłamy wszystkim prenumeratom, natomiast numer następny wysłamy tylko tym, którzy zapłacą prenumeratę.

Wszystkim naszym prenumeratom posłałszy kalendarz robotniczy. Upraszaemy więc przy placeniu prenumeraty, załączyć także należytość za kalendarz; w przeciwnym razie prosimy o zwrot kalendarza. Redakcja i Administracya.

L. 24250. W imieniu Jego Cesarskiej Mości! Ck. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 u. pr., że treść artykułu umieszczonego w N. 21 czasopisma: „Nowy Robotnik” z dnia 12. grudnia 1893 pod napisem: „Z Wiednia” zawiera znamiona występku z §. 302 uk. i występku z art. III. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 l. 8 d. p. z r. 1863, zatem usprawiedliwioną jest zarządzone przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma. Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony. Powody: Tendencją powyższego artykułu jest pobudzić do nieprzyjaźni przeciw zamożniejszym klasom społeczeństwa; w czem mieszczą się znamiona występku z §. 302 uk., tudzież przez lżenie i wyszydzanie pobudzić do wzgardy i nienawiści przeciw Radzie Państwa, w czem mieszczą się znamiona występku z art. III. ust. z dnia 17. grudnia 1862 l. 8 dpp. z r. 1863 i dlatego jest zarządzone przez c. k. Prokuratora Państwa konfiskata tego artykułu uzasadnioną. Lwów d. 29. grudnia 1893. (Podpis nieczytelny).

Z Nowym Rokiem.

Były długie czasy, kiedy każdy rok był dla pracującego i cierpiącego tłumu ludzkiego niezem innym, jak tylko dalszym ciągiem poprzednich trudów i męczarni. Całe pasma lat miały dla dwóch klas społecznych dwie strony. Jedni mieli dla siebie wszystkie barwy tęczy na tej tkaninie, drugich strona była wiecznie

tylko szara i ciemna. Trwało to tak długo, że aby masy uchronić od rozpacz, litościwa religia malowała biedakom bodaj w fantazyjnej nagrodzie rajska po przebyciu tego straszego »padołu lez«, a nauka nie bawiąca się w takie fantazyje, próbowała udowodnić, że nędza jest zjawiskiem koniecznym dla utrzymania cywilizacji i szczęścia kilku tysięcy jednostek. Nędznym podarkiem noworocznym ostadzano biedakom ich ciężką dolę, na to, aby przy zmianie roku nie zmarszczyli czoła i nie spytali się, czy i nadchodzący rok takim ciężkim dla nich będzie, jak miniony...

Niebezpieczne to bowiem pytanie...

W chwili, kiedy w oparach ciemności, pokrywających swym tumanem bezmiar ludzkiej nędzy, błysnie światło świadomości klasowej, skończyło się panowanie starego roku, roku krzywd i cierpień, skończyły się rządy starego świata, — a powstaje nadziejami uśmiechnięty rok nowy! Z pośród mgieł i chaosu, z pośród ucisku i wyzysku wyłaniać się będą kształty nowego porządku, nowego świata.

A każdy rok przybliży nas do zwycięstwa nad dzisiejszą nędzą i nad dzisiejszą niewolą.

Ta sama nauka, która świat niegdyś uważała za ucztę zastawioną tylko dla nielicznych szczęśliwców, teraz już oddawna stoi po stronie uciemnionych mas. Pytanie, zadane niegdyś w ponurej ciszy: jak długo potrwa nasza niedola, stało się dzisiaj pierwszym najważniejszym pytaniem społecznym, które nazywają z obca: *kwestya socjalną*. Tylko te społeczeństwa będą żyły i rozwijały się, które na to pytanie potrafią rozumnie odpowiedzieć...

Ci zaś, którzyby chcieli chytrze je wyminać, zbyć milczeniem żądania milionów pracujących, jedynie pozytywne milionów ludzi, ci sami czują, że igrają z ogniem!

A przecież odpowiedź na nie nie jest tak trudna. Przywrócić pracy wydarte jej prawa, usunąć wyzysk człowieka przez człowieka za pomocą kapitału, wykonać szczerze to, co zostawiły nam olbrzymie rewolucje od lat stu rozbijające pęta niewoli politycznej, tj. uznać równość ludzi wobec prawa, a reszta sama przyjdzie.

Roztropni politycy wrogiego nam obozu, twierdzą, że najtrudniej zrywa się do rewolucji robotnik-proletaryusz. I mają po części rację, bo człowiek skazany na życie z dnia na dzień, człowiek zmuszony dziś pracować ciężko, aby jutro miał co do ust włożyć, ten człowiek sam pierwszy staje przy każdym rozruchu społecznym wobec widma głodu i nędzy ostatecznej.

Jeżeli jednak proletaryusz może długo i cierpliwie znosić wyzysk i ucisk, to możemy z góry powiedzieć, że z chwilą, kiedy wreszcie i on chwytą się środków gwałtownych, położenie jego jest istotnie rozpaczliwe... że wtedy nie ma on już nic do stracenia i wtedy — żąda *wszystkiego*, co mu się należy...

Niech więc ci ślepi, którzy z bezmyślną radością cieszą się, że „u nas dzięki Bogu spokojnie“, że nie ma u nas ani celtyckich anarchistów, ani nie leje się krew tak jak np. teraz w Sycylii, niechaj ci ślepi nie sądzą, że nasz robotnik nie czuje ucisku, że nie widzi wszystkich krzywd swoich, że u nas będzie można oczym „patriotycznym“ dy-

mem frazesów dalej spokojnie rządzić masami!

Kto ma oczy, ten musi widzieć, co się odbywa w kraju od lat kilku. Nędza była i dawniej, może i większa, ale ta nędza nie była świadomą. Dziś budzi się u nędzarzy *poczucie* tej nędzy — i to w całym kraju, we wszystkich warstwach. Robotnicy miejscy już oddawna się organizują.

Wieśniak polski szuka z trudem tej samej drogi i z braku doświadczenia chwyta *pierwszą lepszą* sposobność, aby wyraził swe cierpki i gorzkie skargi na wyzysk panującej. Ruscy chłopcy garną się całymi masami do pokrewnego nam obozu radykałów, a ta błyszcząca nędza po biurach, uniwersytetach, kantorach itd., ta cała gromada ludzi, którzy muszą nieraz więcej wydawać na ubranie, niż na jedzenie, czyż ci wiecznie będą tak ograniczonymi, że swego własnego interesu nie będą rozumieli, czy może ci wiecznie będą się łudzili mniemaniem, że są oni czemś innym i lepszym, niż proletaryusz-robotnik??

Próżne nadzieje!

Nędza przeżera nawet najpiękniejsze marmury egoistycznych »półpanków«; z wyjątkiem garści szlachciców i dorobkiewiczów siedzących na folwarkach, oraz zgrai lichwiarzy prowadzących w miastach swe rzemiosło, — nikt nie czuje się zadowolonym z dzisiejszych porządków.

Brak praw politycznych i ciemnota polityczna, jaka w kraju panuje, sprawiają, że te masy niezadowolonych nie umieją znaleźć formy dla odpowiedniego protestu, że lękają się poprostu brzmienia słowa: »socjalizm« i „socjaliści...“ Ale kiedy ten nieuzasadniony pierwszy strach minie, będą, prędzej czy później, we własnym interesie do nas się przyłączać, bo piękne słówka frazesów o „*harmonii społecznej*“ już dzisiaj brzmią tym ludzom w uszach, jako gorzka ironia, a w najlepszym wypadku, jako coś takiego, co z ich życiem nie ma wspólnego i jest tylko stosownem na uroczystych ucztach sytych panów.

Ten proces, który się u nas *poczyna* dopiero, już przeszedł w innych społeczeństwach dużo stadyów rozwoju.

Tam już walka klasowa prowadzona przez uświadomiony proletaryat, tj. przez partję socjalno-demokratyczną *wstrząsa* od czasu do czasu wprost podwalinami państwa!

Rok ubiegły odsłonił nam kilka takich potężnych wstrząśnień.

W Niemczech przeciwko rządowi, usiłującemu niesłychanie podwyższyć liczbę wojska i wydatków na wojsko, prowadzili najzaciebiej i z największym powodzeniem wojnę *tylko* socjaliści. Nie targowali się oni i nie szachrowali, jak inne partje i lud poszedł za nimi! *Przeciw* ustawie wojskowej oświadczyło się *milion* głosów więcej, niż *za* ustawą. Ale antysemita i polscy postawie szlachecy przechylili szalę na korzyść rządu i zdradzili naród. Socjaliści zyskali w tej walce prawie pół miliona głosów więcej, niż w roku 1890, tj. mieli razem 1,800.000 głosów za sobą! Odtąd są oni *pierwszą* potęgą w państwie.

We Francji wystąpiła partja na pierwszy plan walk politycznych. Pięćdziesięciu posłów socjalistycznych trzyma burżuazya od czasu do czasu w szachu. Kwestya socjalna zaczyna i tam być *pierwszą*. Na nie

się nie zdadzą próby półwaryatów, rzucających bomby ręką kierowaną przez agentów prowokacyjnych, aby uniemożliwić wielką pracę partii robotniczych! Wprawdzie bomby te wychodzą na korzyść rządowi, ale masa ludu już rozumiała, że ten *strach* burżuazyi, jaki po każdej takiej bombie zapanowuje, służy tylko na to, aby mścić się na *prawdziwych* rewolucjonistach, tj. na socyalistach. Lud idzie za organizacją, a nie za waryatem lub szpiclem.

W Anglii strejk węglowych robotników, w którym brało udział blisko 2 miliony ludzi, licząc kobiety i rodziny strejkujących, strejk wywołany tylko wyrafinowaną chciwością kapitalistów, zmusił rząd i całe społeczeństwo do zastanowienia się, czy należy kopalnie węgla pozostawić nadal w rękę chciwych fabrykantów i kapitalistów, czy też nie lepiej wywłaszczyć ich i objąć produkcję na rachunek państwa. Węglarze nie tylko wygrali ten olbrzymi strejk, ale zwrócili oczy całego świata na szkodliwość prywatnego, kapitalistycznego wyzysku. Takie strejki rzucają w ramiona socyalizmu naraz setki tysięcy zorganizowanych robotników.

We Włoszech zniszczonych niesłychaną nędzą, rujnujących się na wojско i okradanych przez najwyższych swych dostojników, przygotowuje się wprost krwawa rewolucja. Nędzarze, włościanie i robotnicy, wyszani do ostatniej kropli krwi i zgnębieni przez przekupną biurokracyę, porywają za broń, palą urzędy podatkowe i stawiają opór wojsku, które ich ściele trupem. Cierpliwość wyczerpała się, wystąpiła straszna, krwawa rozpacz. Posady państwa drżą od tych ruchów ludowych.

W Hiszpanii jeszcze raz pokazało się, że anarchiści rzucający bomby, kierowani byli przez agenta prowokacyjnego. Niejaki Munoz, który kierował różnymi zamachami dynamitowymi, zeznał w sądzie, że działał w porozumieniu z prefektem policyi i uwiódł dwóch zapaleńców, którym sam dostarczył bomb i dynamitu. Stara to historia, ale wobec wrzasków i strachu burżuazyi trzeba ją zawsze w jej właściwym świetle pokazywać.

Belgijscy towarzysze zwyciężyli w tym roku swych przeciwników i zdobyli wreszcie to, co się ludowi oddawna należało: *powszechne głosowanie*. Ich przykład powinien i nam przyświecać, nam, którzy w tej walce właśnie się znajdujemy.

W Rosyi skrajna nędza złączyła się z najstraszniejszym uciskiem politycznym, narodowościowym i religijnym. Głód, cholera, Sybir i mordy ludu bezbronnego, ciężkie więzienie za najmniejsze słówko, oto *rosyjskie* dobrodziejstwa. Wśród ogólnego przestachu, towarzysze nasi nie składają broni, lecz szerzą socyalizm i uświadamiają masy. Zapelniając sobą turmy i cytadele, świadczą o tem, że nie wolno tyranowi w okrwawionem łożu spać spokojnie...

Wszędzie, gdziekolwiek pojawił się socyalizm, wre i kipi życie ludowe, budzą się u dołu nowe dążenia do sprawiedliwości społecznej, pęka skorupa ucisku, wyłania się nowa siła...

Z roku na rok powiększa się liczba *zorganizowanych* proletaryuszy, z roku na rok coraz częściej z tą siłą liczyć się muszą ci, co dotychczas myśleli, że kilka tysięcy bogatych, to świat cały.

A gdy my z nadzieją patrzemy w przyszłość, przesycona i zdemaskowana banda używających dziś wszelkich rozkoszy świata, oddaje się zrozpaczeniu, pesymizmowi, którzy powoli dobiega ich *moralnie* i odbiera wiarę w skutecność ich sprawy.

Rok nowy zastaje nas na posterunku, przy pracy ciężkiej, usiłującej uzbroidć terazniejszość do walki przyszłej o prawa człowiecze, o chleb i swobodę. Oby ten rok nowy przysporzył jaknajwięcej tryumfów naszej wielkiej sprawie, sprawie *socyalizmu*.

Organizacya kolejarzy.

Od niedawnego czasu wzięli się robotnicy, zatrudnieni na kolejach, tak państwowych jak i prywatnych, do pracy nad wy-

walzeniem sobie lepszej doli. Już wielka liczba kolejarzy rozumiała, że im wśród ogólnego ruchu robotniczego nie wypada siedzieć bezczynnie, lecz, że winni wziąć udział w pracy nad wyswobodzeniem ludu z pod więzów kapitału.

Podstawą wszelkiego dobrego i sprężystego działania jest organizacya. Jeden nic nie zrobi, natomiast wszyscy razem — zdziałają bardzo wiele, uzyskają wszystko, co sobie postanowią. Robotnicy kolejowi, połączeni w stowarzyszeniach fachowych, wspólnymi siłami dążąc do urzeczywistnienia z góry powziętego celu i, gdy wszyscy jak jeden mąż razem iść będą, bezwątpienia cel swój osiągną.

Kolejarze założyli dla całej Austrii jedno wielkie stowarzyszenie zawodowe z główną siedzibą w Wiedniu i z grupami miejscowymi we wszystkich prowincjach monarchii. Kilka zaledwie miesięcy od zawiązania stowarzyszenia, a już liczy ono w samym Wiedniu blisko trzy tysiące członków, oprócz tego kilka grup na prowincyi.

Pierwszą grupą miejscową w Austrii, która przedłożyła władzy statut swój do zatwierdzenia, jest — grupa miejscowa: *Lwów*. Walne konstituujące zgromadzenie tej grupy odbyło się w ratuszu d. 31. grudnia br. Obecnych było kilkaset towarzyszy. Zagał krótkim, pięknym przemówieniem tow. Olichowski, zdając sprawę z czynności komitetu, zakładającego lwowską grupę. Przewodniczącym zgromadzenia obrano tow. Klimczaka, który powołał na swego zastępcę tow. Hałana, a na sekretarzy tow. Kleinerta i Olichowskiego. O znaczeniu i celach stowarzyszenia świetnie w dwugodzinnej mowie referował tow. Józef Tomschik, delegat z Wiednia. Referat ten przetłumaczył na polskie w streszczeniu tow. Daszyński. Ważniejsze punkta statutu odczytał tow. Strzelecki. Nastąpiły potem wybory, kandydatów przedstawiał tow. Just. Wybrano przewodniczącym tow. Klimczaka, zast. przewodniczącym tow. Schindlera, sekretarzem Garlickiego, zast. sekretarza Kleinerta, skarbnikiem Pichlera, zast. skarbnika Hankiewiczza, bibliotekarzem Strzeleckiego, zast. bibliotekarza Schira, do komisyi zaś kontrolującej: tow. Justa, Tychanowicza starszego i Bizanza.

Po dokonaniu wyborów postawił tow. Just wniosek, aby założono w stowarzyszeniu stały fundusz dla wdów, mający powstać w ten sposób, że każdy z członków złoży po 20 ct. dla jednej wdowy. Wniosek ten po krótkiej dyskusyi prawie jednogłośnie przyjęto. Tow. Klimczak odczytał telegramy z życzeniami, jakie nadeszły na zgromadzenie, a mianowicie z *Przemysła* od robotników kolejowych, mających zamiar założyć grupę, od grupy miejscowej w *Lincu* i od centralnego zarządu w *Wiedniu*. Zgromadzenie zakończył tow. R., delegat z *Nowego Sącza*. Pozdrowiwszy imieniem dzielnych Nowosądeczan i wyraziwszy radość z powodu założenia grupy, w gorących słowach zachęcał tow. R. do jak najliczniejszego przystępowania do stowarzyszenia. F.

Kongres stowarzyszeń zawodowych w Austrii.

O znaczeniu i ważności organizacyi zawodowej robotników pisaliśmy już niejednokrotnie. Dziś tylko zaznaczymy, że z postępowaniem świadomości w szeregach ludu robotniczego, dążność do zorganizowania się w kierunku zawodowym coraz bardziej wzrasta. Właśnie już uświadomione rzesze robotników wiedzą dobrze, że, aby pozyskać dla sprawy socyalistycznej jeszcze objętę masę ludu, zdala od ruchu stojące, trzeba takowe wciągnąć w pierwszym rzędzie do stowarzyszeń zawodowych, które przedewszystkiem walczą o polepszenie bytu na dzisiaj. Ośmiogodzinny czas roboczy walczą sobie robotnicy tem prędej, im prędej zorganizowani będą w wolnych stowarzyszeniach zawodowych. Ale i uzyskanie praw politycznych wielce jest zależnem

od organizacyi zawodowej. Celem zdobycia powszechnego prawa wyborczego — zdaje się — koniecznem będzie urządzenie powszechnego strejku. Lecz do przeprowadzenia ogólnego, lub przynajmniej masowego bezrobocia, potrzeba, aby robotnicy w pojedynczych swych zawodach, w jaknajwiększej liczbie i jaknajsilniej byli zorganizowani.

W ostatnich dwu latach ruch w kierunku zakładania wolnych stowarzyszeń zawodowych w Austrii wcale był znaczny, tak dalece, iż okazała się konieczność połączenia tych stowarzyszeń w jedną wielką całość, a zarazem obmyślenia środków do wciągnięcia licznych, jeszcze na uboczu stojących mas roboczych do już istniejących stowarzyszeń i założenia nowych w tych zawodach i w tych okolicach, w których jeszcze organizacyi wcale nie ma.

Towarzysze wiedeńscy zwołali w tym celu kongres stowarzyszeń zawodowych, który się odbył w Wiedniu podczas świąt Bożego Narodzenia. W kongresie brało udział 69 wiedeńskich stowarzyszeń ze 158 delegatami i 125 prowincjonalnych ze 112 delegatami. Z *Galicji* przybyli tow. Reger z *Krakowa*, Jaworski z *Białej* i Protzner z *Białej-Bielska*. Krakowski *Naprzód* podaje sprawozdanie ze zjazdu, dlatego my ograniczymy się tylko do przytoczenia rezolucyi tamże uchwalonych:

1. Kongres postanawia, że każdy robotnik, który się uważa za towarzysza, musi być członkiem stowarzyszenia swego zawodu.

2. Kongres zobowiązuje towarzyszy, aby starali się wciągać kobiety do organizacyi i ażeby w stowarzyszeniach zawodowych robotnica miała te same prawa i opiekę co robotnik.

3. Kongres postanawia, że stowarzyszenia kształtująco-zapomogowe — w myśl wniosku tow. Regera — fachowe i przemysłowe należy przypuścić do związku zawodowych stowarzyszeń, o ile wyżej wymienione stowarzyszenia będą miały statut wedle wzoru, wypracować się mającego przez naczelną *komisyę stowarzyszeniową*.

4. Pomocnicy handlowi powinni o ile możliwości, mieć własną organizacyą lub przyłączyć się do poszczególnych organizacyi robotniczych tych zawodów, przy których mają zajęcie.

5. Aby piękne słowa Karola Marxa: »Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!« w czyn wprowadzić, utworzą robotnicy w pojedynczych gałęziach przemysłu wielkie, silne *organizacye*.

6. Wszystkie pokrewne organizacye zawodowe złączą się pomiędzy sobą i utworzą *związki*, mające obejmować całe państwo.

7. Związki znowuż ze sobą będą się porozumiewały i w tym celu pozostawać będą w łączności z *komisyą stowarzyszeniową* (korporacyjną).

8. W drobnych miejscowościach prowincjonalnych łączą się poszczególne drobne zawody w jedną grupę, która ewentualnie rozpadać się będzie na oddziały.

9. Przez tego rodzaju połączenie łątwiej i korzystniej dla wszystkich oddziałów przeprowadzić będzie wspólne zadania, jako to: statystyka, pośrednictwo w wyszukaniu roboty, wsparcie podrózne, itd.

10. Pojedyncze *związki* przemysłowe uregulują pomiędzy sobą wszelkie sprawy fachowe i inne wogóle i mają ustawicznie porozumiewać się z kołem centralnem, to jest z *komisyą*, jakoteż jej o wszystkich ważniejszych faktach zdawać sprawę.

11. Kongres stowarzyszeń zawodowych wybiera *komisyę* i oznacza siedzibę oraz liczbę członków tejże.

12. Do komisyi powinni należeć przynajmniej po jednym zastępcy z każdej grupy przemysłowej.

13. Komisyja winna radzić o wszelkich przedmiotach wspólnej natury i w odpowiedni sposób uchwały swe do skutku doprowadzić, oraz starać się o wspólną agitacyę i organizacyę, jakoteż o tego rodzaju

wspólną działalność, jak np. co do ustawodawstwa ochronnego.

14. Komisya wybiera z swego łona *sekretarza*.

15. Z dochodów, jakie będzie miała, opędzi komisya wszelkie na agitacyę itd. konieczne wydatki, toż samo i na wydawnictwo organu korespondencyjnego, który powinno wychodzić w miarę potrzeb.

16. Kontrolę nad działalnością komisji będą miały po kolei wedle wyboru różne organizacje.

17. *Zadania komisji stowarzyszeniowej są:* a) organizowanie i agitowanie w tych gałęziach przemysłu i zawodach, w których robotnicy częściowo lub wcale nie są zorganizowani, z szczególnem uwzględnieniem prowincyi, b) założenie kasy oporu, c) ułożenie wzorowych statutów dla stowarzyszeń i związków, d) zcentralizowanie kwestyi pomocy, jako to: pomocy prawnej, wsparcia podróznego, pośrednictwa w wyszukiwaniu roboty itd. — a to dążąc do utworzenia giełd robotniczych, e) ułożenie dat statystycznych, zebranych przez pojedyncze stowarzyszenia, w jednolitą statystykę, jakoteż prowadzenie statystyki wszelkich strejków, f) utworzenie związków do siebie należących grup przemysłowych, również jeden związek centralny wszystkich związków, g) ogłaszanie w piśmie korespondencyjnym wszelkich spraw, tyjących się organizacji stowarzyszeń zawodowych — a to dla wiadomości zarządów i mężów zaufania, h) uregulowanie pracy fachowej, wreszcie j) zwolowanie — za zgodą większości organizacyj — kongresu stowarzyszeń zawodowych.

18. *Obowiązki stowarzyszeń zawodowych względem komisji stowarzyszeniowej są:* a) każda organizacja winna dawać co miesiąca komisji stowarzyszeniowej wkładkę po *jednym cencie* od głowy. Wkładki te służyć będą na pokrycie kosztów czasopisma, administracyi, agitacyi itp., b) każda organizacja obowiązana jest przysyłać komisji daty statystyczne celem ogólnego ich zestawienia i ogłoszenia, jakoteż ćwierćroczne sprawozdania o sprawach, tyjących się wsparć podróжных i dla pozostających bez pracy, — oraz tyjących się pomocy prawnej i pośrednictwa w wyszukiwaniu roboty itd., względnie odpowiadać na kwestyonaryusze komisji, odnoszące się do tychże spraw, c) o wszelkich zamierzonych strejkach uwiadamiać komisję, starając się o ile możności, zasięgnąć jej zdania co do takowych, d) przy strejkach wzajemnie sobie pomagać, a gdyby konieczność tego wymagała, iżby pojedyncze gałęzie przemysłu do strejku się przyłączyły, to do skutku doprowadzić, e) zapraszać komisję na zjazdy związkowe i kongresy, f) przestrzegać uchwał komisji, jakoteż wspólnych zgromadzeń, zastępców stowarzyszeń, toż samo uchwał kongresów stowarzyszeń zawodowych, g) wspierać komisję w dochodzeniach statystycznych, wreszcie h) przedkładać wnioski, dotyczące organizacyi.

19. W kwestyi *strejków* obowiązują następujące zasady: o każdym strejku — wyjąwszy strejk pojedynczego warstwu — musi być powiadomione krajowe kierownictwo centralne, które natychmiast znieśie się z komisją stowarzyszeniową. Strejki, o których nie uczyniono doniesienia ani w komisji stowarzyszeniowej, ani też w krajowem kierownictwie centralnem, tracą prawo na poparcie, chyba, że wybuch strejku był nieprzewidziany i uzasadnionymi okolicznościami uwarunkowany. Jeżeli wbrew uchwale kierownictwa o strejku rozstrzygać mających praca zastanowioną zostanie, to rozpoczynający strejk zrzekają się tem samem pretensyi na poparcie. Komisji stowarzyszeniowej, zarówno jak i krajowemu kierownictwu centralnemu przysługuje jednakże prawo dawać sposobność do zbierania dobrowolnych datków. Celem zbierania datków — w razie wybuchu strejku — komisya stowarzyszeniowa rozsyłać będzie do wszystkich organizacyj odpowiednie bloki z kartkami centowemi. Pieniądze, zebrane już po ukończeniu strejku i do jego popar-

cia już więcej niepotrzebne, mają być oddane wprost do komisji stowarzyszeniowej i tworzyć będą zapasową kasę oporu.

20. W kwestyi *strejku powszechnego* postanowił kongres nie wyrazić swego zapatrywania, jeno przekazać tę sprawę politycznemu kongresowi partyi socyalno-demokratycznej.

21. W sprawie *prasy fachowej* uchwalono: Dążyć należy, aby dla każdej grupy przemysłowej istniało tylko *jedno* pismo fachowe, które też obowiązane jest popierać interesy wszystkich, do tejże grupy należących zawodów. Jeżeli już istnieje po kilka pism, należy starać się je połączyć w jedno większe pismo. W razie zakładania nowego pisma, należy wprzód zasięgnąć opinii komisji. Pismo korespondencyjne ma odtąd wychodzić w niemieckim i czeskim języku, a w razie potrzeby i w innych językach. Należy założyć *polskie pismo fachowe* dla wszystkich zawodów (w myśl wniosku tow. Jaworskiego).

22. W sprawie obchodu *uroczystości pierwszego maju* uchwalono energicznie występować za tą uroczystością.

23. Za wprowadzenie *stanu wyjątkowego w Pradze* wyrażono oburzenie z tem, że stan wyjątkowy oznacza nietylko ucisk na polu politycznym, lecz także paraliżowanie organizacyi robotników pod względem gospodarczym.

24. Za *wyrzucenie z pracy* kilku robotników *kolejowych* wyraził kongres oburzenie dotyczącym zarządowi kolejowemu.

25. Nakoniec wszystkimi głosami przeciw jednemu przyjęto następujący wniosek: „Ażeby zapobiec wszelkim nieporozumieniom, kongres oświadcza, iż się zgadza z taktyką socyalnej demokracji“.

Oto są rezolucye, co prawda dość liczne, za to jednak nader praktyczne dla dalszego rozwoju organizacyi zawodowej w Austrii. Cel, jaki sobie kongres postanowił, został zupełnie osiągnięty. Stworzył ramy, w których wszystkie stowarzyszenia zawodowe znajdują miejsce, i to zarówno te, co już istnieją, jak i te, co dopiero powstaną. Założono więc kamień węgielny do budowy wielkiego gmachu, którym będzie olbrzymi związek robotników w Austrii. Fr.

O ubezpieczeniu robotników od wypadków.

Ustawy obecnie obowiązujące co do ubezpieczenia robotników od wypadków na serjo rzeczywiście brać nie można, i gdyby to rzecz nie była dla klasy roboczej bardzo ważna, mogłaby ustawa ta przeczytana najsmutniejszego człowieka wprawić w wesoły humor; bo weźmy naprzykład orzeczenie o ubezpieczeniu robotników lasowych. Ustawa orzeka, iż robotnicy zrębujący w lesie drzewa *dla tartaków*, powinni być ubezpieczeni; zaś robotnicy uskuteczniający tę samą pracę *dla gospodarstwa domowego*, są od ubezpieczenia od wypadków odsunięci. Również robotnicy zatrudnieni przy gospodarstwach rolnych nie mogą być od wypadków ubezpieczani, a z doświadczenia wiadomo, iż bardzo wiele wypadków zdarza się szczególnie przy zbiorach zboża, przy młocarniach, młynkach i sieczkarniach ręcznych itp. czynnościach gospodarskich. Co więcej, ustawa robi różnicę nawet między dziećmi ślubnymi i nieślubnymi. Ustawa obecnie obowiązująca usuwa również ludzi od ubezpieczenia, narażonych bardzo często na wypadki, jak strażę pożarne, kominiarzy, ludzi pracujących w kanałach itp. Jak wszystkie inne, jest i ustawa o ubezpieczeniu robotników, tylko połowiczną — opartą na wzorach zagranicznych — szczególnie dla naszego kraju niestosowną, jednym słowem, zupełnie nie odpowiadającą swojemu celowi.

Ustawa dotyka tylko przedsiębiorstwa przemysłowe, zaś gospodarstwo wogóle, a szczególnie wielką posiadłość, oszczędza ze szkodą dotyczących robotników.

Ustawa postanawia, iż wszelkie dochodzenia w sprawach administracyjnych i wy-

darzonych wypadków, mają być przeprowadzane przez urzędy pierwszej instancyi, to jest przez starostwa powiatowe i magistraty krakowski i lwowski.

Bardzo często dochodzą nas skargi, ustne i pisemne, dotkniętych wypadkami nieszczęśliwych naszych towarzyszy-robotników, iż długie miesiące, a nawet lata, muszą czekać na wymiar mizernych rent swoich, skazani na największą nędzę i głód, ztorzecząc Zakładowi i posądzając go o niedbałość i niechęć dla robotników. Mając sposobność wglądania w czynności Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny, zgodnie z prawdą, twierdzimy stanowczo, iż *żadne* z opóźnień zakładowi przypisanem być nie może, ale spada wyłącznie na niektóre starostwa powiatowe, a szczególnie na referentów autonomicznych przy magistracie krakowskim i lwowskim, na których zakład ubezp. rob. od wypadków wnosił już zażalenia do namiestnictwa. Na dowód przypomnijmy tu magistratowi krakowskiemu sprawę Dąbrowskiego i Żegocińskich, które pomimo urgensów zakładu przeciągał latami — a lwowskiemu jedną z nowszych spraw, tj. sprawę upadłych z rusztowania we wrześniu jeszcze r. z, cieśli przy budowie panoramy na placu wystawy, z których sprawę jednego dopiero załatwiono d. 3. bm.

Przy najlepszych chęciach więc ze strony Zakładu ubezp. rob. od wypadków załatwienie spraw musi się przewlekać, jeżeli dochodzenie ich przez dotyczące urzędy postępuje żółtym krokiem; bez sprawdzenia bowiem wypadku na miejscu i towarzyszących mu okoliczności, pobieranego wynagrodzenia za dostarczaną pracę, sprawdzenia rodzaju i miary kalectwa, wreszcie pozostałych sierot, żony lub rodziców i majątku, lub ubóstwa tychże itp. dat — żaden wypadek załatwiony i renta, czy to przemijająca, czy stała, udzieloną być nie może. Starostwa powiatowe zaś ze swojej strony użalają się na przydzielanie im coraz to nowych czynności, którym przy szczupłym, jak twierdzą, gronie pracowników podołać nie mogą.

Ze wszystkiego więc okazuje się, iż instytucye ubezpieczeń robotników oparte są na nieodpowiednich podstawach, które zmienione być muszą; inaczej instytucye te zawsze chromać będą i nie odpowiedzą zadaniu. A. M.

Przegląd naszych krzywd.

Ktoby twierdził, że pańszczyzny nie ma w naszym kraju, że harmonia społeczna istnieje, że konstytucya gwarantuje wolność każdemu z obywateli, a nawet robotnikowi, temu radzimy przeczytać podane tu przez jednego z robotników fabryki wyrobów maszyn Alfreda Dajewskiego i Włodzimierza Faranowskiego zgrożące przejmujące fakta, za które własnoręcznym gwarantuje podpisem.

»Pracowałem w fabryce pp. Dajewskiego i Faranowskiego przez długi czas. Pan Dajewski wraz z swoim wspólnikiem Faranowskim zaprowadzili w fabryce swojej w Podhajcach (koło Brzeżan) nowe całkiem niewolniczo-murzyńskie, a może jeszcze *gorsze* stosunki. Pracuje się tam bez wytchnienia 15—18 godzin dziennie, a każdy robotnik, to jest ślusarz, monter, kowal, stolarz, bierze na dzień 30 ct., lepszy zaś 40 ct. dziennie!!! Trzydzieści centów austr. wal. płacą tam robotnikom. Robotnicy często *umierają z głodu*. Zdarza się czasem, że robotnik źle odżywiony przyjdzie do roboty i mdleje z głodu; wówczas p. Dajewski *bije go, kopie nogami* i zmusza do pracy. Ślusarza Farjona, ojca 5 dzieci, starszego człowieka, zbił po twarzy i piersiach tak strasznie, że ten przez tydzień walczył z śmiercią!!! Tak samo stało się z robotnikiem Wacławem Dammem. Pewien robotnik ze Lwowa, Bronisław Michalski, przybywszy do Podhajec do p. Dajewskiego, pracując tam przez krótki czas tylko, tak się nastraszył tamtejszych, w całym słowa

tego znaczeniu plantatorskich stosunków, że pozostawiwszy wszystko, w jednym ubraniu z żoną uciekł z tamąd, z tej krainy, gdzie panuje „harmonia“ między robotnikiem a „pracodawcą“. Lecz przytoczę dalej fakt, który zgrozą i oburzeniem przejmie każdego uczciwego człowieka. Pan Alfred Dajewski, w którego żyłach płynie błękitna krew szlachecka, nie zapomniał zwyczaju paniczów z czasów pańszczyźnianych, kiedy to wolno było paniczowi robić, co mu się tylko podoba. Oto fakt: Stolarzowi Antonowi, ojcu dwojga dziewcząt, *uwiodł* córkę, a kiedy ojciec upomniał się o krzywdę nieszczęśliwej, wyrzucił go.

Kiedy stary robotnik Kanciński, ojciec 6-ciorga dzieci, mając 40 ct. dziennie na wyżywienie tej licznej rodziny, dopominał się o podwyższenie, kazał go p. D. z pomieszkania wraz z dziećmi wpakować na wóz, dając furmanowi następujące zlecenie: „Zawieź ich za rogatkę, a jak nie zechcą zleźć, to *uysyp ich do fosy (!)*, szkoda koni!“

Kiedy nie mogąc dłużej patrzeć na okropne te stosunki, prosiłem pana Dajewskiego, ażeby skrócił cokolwiek czas roboczy i podwyższył płacę, odpowiedział mi, wołając do swego współnika Faranowskiego: „*Daj Włodziu strzelbę, niech tego tajdaka i... zastrzelę jak psa!!!*“

Oprócz tych dwóch panów plantatorów, jest jeszcze osobna służba, która całymi dniami siedzi w warstacie i uważa, żeby żaden robotnik nie rozmawiał, by dwa razy na dzień nie chodził do wychodka, tylko raz. Jeżeli robotnik jest krnąbrny, to nakłada się na niego *karę!*

Kiedy jaki urzędnik zjawi się tam czasem, to pan Dajewski każe robotnikom porozpraszać się na wszystkie strony, bojąc się, ażeby władza nie dowiedziała się, że on nie zapisał robotników ani do kasy chorych, ani też do zakładu ubezpieczeń od wypadku. Jak zaś łatwo tam może przyjść do strasznej katastrofy, gdzieby robotnicy młodociani (uczniowie) i życie nawet postradać mogli, nadmienię tylko, że w szopie krytej *stomą*, gdzie spią chłopcy, zaprowadził p. D. światło elektryczne.

Nie chcę więcej pisać, to co podałem, charakteryzuje dosadnie stosunki w fabryce Dajewskiego i Faranowskiego w Podhajcach.

Byłem u pana inspektora przemysłowego Nawratila i prosiłem go, by zwiędził to „gniazdo“. Na tem miejscu, raz jeszcze *proszę pana inspektora o to*, imieniem ludzkości.

A teraz zwrócę się z przestrogą do robotników: Towarzysze, przestrzegajcie wszystkich tego zawodu robotników przed fabryką Alfreda Dajewskiego i Włodzimierza Faranowskiego (fabryka maszyn rolniczych, w Podhajcach koło Brzeżan), jeżeli nie chcą być niewolnikami, których pryncypał kopie nogą, jeżeli nie chcą dzieci swoje dawać na hańbę sromotną, jeżeli nie chcą zginąć z głodu.

Nie przyjmujcie tam pracy, ostrzegam was, ja, który pracowałem tam przez czas długi. Nie dajcie się żadnymi uwieść wabikami, bo strasznie odpokutujecie.

Przytoczone tu fakty, mogą w razie potrzeby udowodnić i zapewniam, że nie ma tu ani słowa nieprawdy — nie powodo-wałem się tu złością lub nienawiścią do tych panów, lecz tylko serce uczynić mi tak kazało.

Michał Zawadyński
monter i mechanik.

Wyzyskiwaczem, co się zowie, jest „pan“ Krochmala, właściciel sklepu przy placu Gołuchowskich we Lwowie. Zaprowadził on u siebie — podobnie jak p. Schleicher — „certyfikaty“ całkiem do Schleicherowskich podobne i groźbą wyrzucenia z pracy, zmusza subiektów do podpisu. Jednego z robotników, który tam przez 8 lat pracował, wyrzucił z pracy tylko dla tego, że tenże spóźnił się o 5 minut. Dalej, za byle jakie przekroczenia ściągają kary pieniężne. Jest to w handlach nowy sposób obniżania i tak już haniebnie niskiej płacy robotczej. Pano-

wie kapitaliści z całą bezczelnością prowadzą dzieło wyzysku. Towarzysze handlowcy, zorganizowani w właśnie założonym stowarzyszeniu fachowym, powinni rozwinąć żywą agitację wśród ogółu handlowców, aby wszyscy przystąpili do organizacji. Pod wpływem silnej organizacji panowie Krochmale przestaną być krochmalnymi.

Sit.

JULIUSZ BAAR

Z grona naszego ubył jeden z najserdeczniejszych towarzyszy, który był członkiem pierwszego komitetu redakcyjnego naszego pisma. Prześliczne fejetony pióra Baara, zamieszczane w „Robotniku“ w latach ubiegłych, zwracały na siebie powszechną uwagę. Zmarły był młodą jeszcze człowiekiem, liczył bowiem lat 34, a uległ chorobie proletaryuszy — suchotom. Podczas strasznej zawiei grudniowej, dość liczne grono towarzyszy na barkach swoich odniosło go w dniu 31. grudnia, na miejsce wiecznego spoczynku — a nad grobem przemówił tow. Daszyński. Łzą serdeczną i „Czeiwonym sztandarem“ pożegnaliśmy zmarłego towarzysza, który do ostatniego tchnienia był dzielny naszym druhem.

Sprawy bieżące.

Lwowska „Siła“ urządziła na Sylwestra zabawę z tańcami. Bawiono się bardzo dobrze. Prócz tańców obejmował program wieczoru: deklamacje, śpiewy i okolicznościowe przemówienia. — W lokalu „Siły“ przy ul. Ormiańskiej l. 29. zaprowadzono już porządek, naruszony wskutek robót około urzędzenia sceny dla przedstawień amatorskich. Scena prawie już gotowa. Uprasza się towarzyszy, aby jaknajczęściej przychodzili do „Siły“, która powinna być ogniskiem naszego życia towarzyskiego i umysłowego. Co niedzieli odczyt lub zabawa, a co środy pogadanka naukowa.

Handlowcy lwowscy krzątają się nader żywo około swego stowarzyszenia zawodowego, które niedawno założyli. W sobotę d. 6. bm. urządzili wieczorek inauguracyjny, który znakomicie się powiódł. Obecnych było kilkaset osób. Przemówienia, monologi, deklamacje i produkcje muzykalne wypełniły program zabawy.

Szczególne opieka. Pan inżynier Hornikowski w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu, należy do tych szczególnych panów, którzy lubią się opiekować robotnikami. Opieka pana inżyniera Hornikowskiego rozciąga się na robotników w ten sposób, że każdy robotnik należący do tu-tejszej „Siły“ jest u niego w niełaskach, a niełaska polega na tem, że obrywa robotnikom ich „lohn“, naturalnie z odpowiednią wymówką. Pewnemu kowalowi oberwał niedawno „lon“ za to tylko, że... był „niespokojnym — niezadowolonym. Istniała in kasa zapomogowa dla chorych robotników kowalskich. Pan Kornikowski rozwiązał ją. elatego, że robotnik — naturalnie na-

leżący do »Siły« miał dostać zapomogę. — Życzmy p. inżynierowi upamiętania. Sit.

C. k. dyrekcyja ruchu kolei państwowych w Krakowie nadesłała nam do l. 49943/I, następujące pismo: Do Szanownej Redakcyi „Nowego Robotnika“ we Lwowie. W łamach szan. czasopisma z 8. grudnia br. Nr. 20 umieszczono korespondencję z Nowego Sącza, w której między innymi z rzeczywistością nie zgadzającymi się faktami zaznaczono na wstępie, jakoby naczelnik warsztatów c. k. kolei państwowej w Nowym Sączu p. Zborowski w nocy z dnia 18. na 19. listopada br. o godzinie 1/2 3. rano zarządził rewizję po szufladach i szufladkach w warsztatach.

Na podstawie zarządzonego ztąd w tym kierunku dochodzenia, okazało się powyższe doniesienie nieprawdziwym, albowiem p. Zborowski przedsiębiorcą w charakterze naczelnika warsztatów w nocy dnia 19. listopada br. w asystencji trzech stróżów nocnych warstatów nie dokonał bynajmniej rewizji szuflad i szufladek warsztatowych, gdyż takowe do użytku dotyczących robotników pozostawione i na klucz w przechowaniu tychże pozostający pozamykane były.

Zechce przeto szanowna Redakcyja okoliczność tą, czynność urzędową nadinżyniera p. Zborowskiego w fałszywym świetle przedstawić mogąca jako sprostowanie faktu na wstępie zaznaczonego w najbliższym czasopiśmie swem umieścić.

(Sprostowanie to przyjmujemy z zadowolaniem — bo pouczyć ono winno panów urzędników o nienaruszalności zamkniętych przez robotników szuflad i szafek — żałujemy jednak, iż św. dyrekcyja kolei państwowej, nie wyjaśniła publicznie faktów większego dla czytelników naszych znaczenia, a mianowicie powodów oddalenia tow. Moosa i Treszkona — a dalej nie oświadczyła się, czy uważa za odpowiednie i słusne nieprzyjmowanie do pracy w przedsiębiorstwie państwowem ludzi, którzy od pracy tamże, oderwani zostali dla spełnienia obowiązku obywatelskiego, pod broną, ku obronie całości państwa? Red.)

Od Administracyi.

Za prenumeratę z prowincyi nadesłali:

Świecna c. k. Dyrekcyja Polcyi w Krakowie 1 zhr. 50 ct., Świecna Dyrekcyja Kolei państwowej w Krakowie 1 zhr. 20 ct., P. Jan Kostrzewski c. k. nadkomisarz Polcyi w Podgórzu 1 zhr. 50 ct. (za kalendarz 28 ct.), A. Lenicki Zernest Siedmiogród 80 ct. (za kalendarz 28, na fundusz 40 ct.), Józef Piłec, Budapest 40 ct., Czytelnia Ludowa, Drohobycz 40 ct., Ber. Thie. Boryst. 1 zhr. 50 ct., Jan Pietrzyk, Gławcze 1 zhr. 50 ct. (za kalendarz 26, na fundusz prasowy 24 ct.), Gewerkschaft der Holzarbeiter 1 zhr. 80 ct., An. Kra. Kałusz 80 ct., Sew. May 35 ct., V. Likoski 1 zhr. 49 ct., Verein Polnische Stud. in Zurich 2 zhr. 96 ct., Kowalczyk, Jędrzejów 80 ct. (za kalendarz 26, na fund. pras. 4 ct.), Wł. Zab., Kraków 1 zhr. 50 ct., Metallarb. Verein in Bielitz 4 zhr. 68 ct., T. Mo., Nowy Sącz 10 zhr. 40 ct. (1 zhr. dla Kosaka). Tom. Mo. Nowy Sącz 9 zhr. 60 ct., Partya socyal. polska w Berlinie 1 zhr. 73 ct., Wł. Ra. Cze nichów 40 ct.

Za kalendarze nadesłali: Pan c. k. nadkomisarz polcyi Kostrzewski w Krakowie 23 ct., A. Lenicki Zernest 30 ct., Jan Pietrzyk Gławcze 26 ct., Kowalczyk 80 ct., Przemyśl W. Pod. 6 zhr., Franz. Kricz. Otr. 2 zhr. 70 ct., Tom. Mo. Nowy Sącz 6 zhr., Trzy-niec 9 zhr. 25 ct., Georg Chy. 2 zhr. 40 ct., Tom. M. Nowy Sącz 25 zhr. 40 ct. — Ciąg dalszy nastąpi.

Już wyszedł nakładem redakcyi „Nowego Robotnika“ i „Naprzód“

— TRZECI ROCZNIK —

„KALENDARZA ROBOTNICZEGO“.

Cena egzemplarza 26 ct., z przesyłką poczt. 28 ct. Tuzin zhr. 2 50, z przesyłką zhr. 2 70.

Treść kalendarza nader bogata i zajmująca: Oprócz części kalendarzowej i obfito-go działu informacyjnego zawiera kalendarz cały szereg ciekawych powiastek, nowel i wierszy, oraz kilka rozpraw naukowych. Wymieniamy niektóre z nich: „Nowy Rok“ przez K. Mokłowskiego, „Światła i chleba“ wiersz J. Kaspro-wicza, „Przegląd społeczno-polityczny“ przez Ig. Daszyńskiego, „Pijaństwo a socyalizm“ podług K. Kautskiego, „Skon Jana Hłaski“ wiersz Bolesława Czerwieńskiego, autora „Czerwonego sztandaru“; itd. itd.